

Przebudzenie i emancypacja mężczyzn są potrzebne

27 grudnia 2017

Czy emancypacja i przebudzenie mężczyzn jest potrzebne? Maskulizm, czyli ruch równouprawnienia mężczyzn, powstał w reakcji na coraz bardziej rozprzestrzeniający się feminizm. W Polsce aż tak tego nie widać, ale na Zachodzie aż strach być mężczyzną. Powstają coraz śmielsze inicjatywy, mające to co męskie doprowadzić do narożnika, „rozbroić” czy też mentalnie wykastrować. Zamiast uczyć kobiety zaradności, asertywności, walki o swoje i siły, feminizm zmobilizował ich do walki z mężczyznami. Ktoś złośliwy powiedział, że: „przywileje kobiet to obowiązki mężczyzn”. Tak już nie może być. Równość, prawa i przywileje dla kobiet już są. Więc teraz pora by kobiety wzięły na siebie obowiązki, jak na dorosłą osobę przystało.

Artykuł o rozpoczynającym się właśnie przebudzeniu mężczyzn jest pisany z silnie męskiej perspektywy. Ponieważ autor, Jarek Kefir, jest mężczyzną, jest samcem. Tak, autor chce seksu, seksu i jeszcze raz seksu od kobiet (ale nie tylko seksu), oczywiście szanując i pomagając tym, które szanują i pomagają mu. Bo jedno nie wyklucza drugiego. Więc proszę kobiety, wśród których jest większość moich czytelników, by nie obrażały się o to na mnie. By spróbowały spojrzeć na świat z tej drugiej strony, z innej perspektywy. Bo inne perspektywy nie są gorsze, ale są po prostu inne.

FEMINIZM BYŁ POTRZEBNY, ALE TERAZ „ZJADA WŁASNY OGON” WIĘC NASTĄPI JEGO KONIEC

Dekady feminizmu były potrzebne, by wprowadzić nowe wartości do systemu relacji. Warto rozgraniczyć dwa trendy w feminizmie. Feminizm „realny”, który obecny jest od ponad 100 lat aż do dziś, który był krzykiem rozpacz. I feminizm współczesny, czyli „kastrowający” i nienawidzący wszystkiego, co

męskie. Feminizm realny, ciągle istniejący, to po prostu wymuszenie na systemie, by 50% ludzkości nie było niewolnikami. Więc system został zaktualizowany o nowe pojęcia, i wiele rzeczy trzeba dalej dopracować. Bo prawo nadal chroni oprawców czy też zwykłych przestępców. W dzisiejszym systemie prawnym to przestępca ma z automatu o wiele więcej praw niż ofiara, i jest przez prawo chroniony. Chodzi tu i o męża-potwora, i o dresiarza, który pobił jakiegoś faceta na ulicy. Jest to tak zakamuflowane, że praktycznie tego nie dostrzegamy, już nie mówiąc o jakiegokolwiek debacie publicznej na ten temat. Dotyczy to samego filaru systemu prawnego.

Mówi się o patriarchalnej opresji mężczyzn wobec kobiet. I jest to prawda, ale nie jest to cała prawda. Jest to tunel rzeczywistości – jeden z wielu tuneli. Drugi element prawdy to fakt, że przez wieki mężczyźni musieli w pocie czoła wręcz zaharowywać się na śmierć, by dostarczyć byt rodzinie. Czyli by mieć worek kaszy, dwie świnki, tonę ziemniaków. I do tego jeszcze ogromne podatki (pańszczyzna wobec szlachty, i dziesięcina wobec kościoła). No i bycie mięsem armatnim na wojnach, a te były dawniej co kilka lat, nie licząc oczywiście napaści dokonywanych przez leśnych zbójców czy nieopłacone wojsko, po kilka razy w roku. Warunki były bardzo surowe, a ten chłop czy rzemieślnik musiał w pocie czoła tyrać na tę kobietę i dzieci, których było wtedy po 10 i więcej w rodzinie. Więc budziło to podświadomy gniew mężczyzn, którego ofiarami padały kobiety.

99% DLA BOGACZY, OKRUSZKI DLA NAS

Czy dziś wiele się zmieniło? Nie ma pańszczyzny, ale są podatki. Czy jest to lepsze? Wręcz przeciwnie: dawniej pańszczyzna i dziesięcina to był np jeden dzień pracy w tygodniu na polu szlachcica i 10% lub mniej plonów lub pieniędzy dla kościoła. Obecnie podatki wynoszą od 2/3 do nawet 3/4 zarobków. Tego też nie widzimy, bo uważamy, że państwo zabiera nam mniejszą część pensji (różnice między

brutto a netto). Jednak kolejne podatki to VAT, akcyza, czynsze, opłaty za wodę, prąd, gaz, i inne. A one sięgają już tych niebotycznych rozmiarów. Dawniej chłopina pracujący w polu miał nędzne okruszki. Jakiś worek kaszy, tonę ziemiorów, pół tony zboża, ogródek warzywny, dwie świnki, jedną krowkę.

Książki, wiedza, rozrywka, malarstwo, rzeźby, muzyka (np klasyczna), podróże, były zarezerwowane dla szlachty. Jak jest dziś? Czy cokolwiek się zmieniło? Dziś rządzą oczywiście miliarderzy, bankierzy, finansisci czy CEO korporacji, wspierający różne partie lewicowo-liberalne, kojarzone z tym, co nazywa się „elitami” czy „estabilizmem”. Oni, czyli 0,1% ludzkości, mają 99% zasobów planety. Ale nie tylko. Bowiem oni są całkowicie zwolnieni z podatków i nie uczestniczą w kosztach funkcjonowania państw. Nie dość, że zabierają nam 90% wypracowanych przez nas owoców pracy, to wszystkie koszty spadają na nas. Czyli ci, co walczą „by było tak jak było”, jednocześnie hołdują paradoksowi: „będzie inaczej, ale tak samo”.

Najważniejsza wojna toczona obecnie przez ludzkość to wojna o pieniądź i czas. O pieniądź – by 0,1% ludzi którzy posiadają 99% zasobów planety wreszcie zaczęło płacić podatki i uczestniczyć w utrzymaniu struktur państwowych. Wojna o czas – bo idea pracy na etat przez 8 czy nawet 12 godzin sama w sobie jest dewastująca dla psychiki i dla życia społecznego. W krajach cywilizowanych dyskutuje się o 6-godzinnym dniu pracy i o 4-dniowym tygodniu pracy. Pomijam już nawet fakt że w ciągu 20 lat robotyzacja pozbawi większość ludzi pracy i też trzeba będzie znaleźć rozwiązanie. Przyjęliśmy że to nasze „kapitalistyczne Auschwitz” jest normą z która nie można dyskutować i nawet nie dostrzegamy tych destrukcyjnych mechanizmów i naszego zniewolenia.

HOMO ECONOMICUS BALCEROWICZA TO GORSZA, BYDLĘCA FORMA HOMO SOVIETICUS

Minimum krytyczne przetrwania biologicznego to 3000 zł.

Minimum krytyczne jakiegokolwiek godnej egzystencji to 5000 zł. Za to minimum minimum jeśli chodzi o jako taki, podkreślam, jako taki komfort finansowy, to 10.000 zł netto. Te kwoty są same w sobie szokujące i mogą wzbudzić gwałtowny protest. Bo nie chcemy zauważyć, jak wielka jest skala niewolnictwa w naszym kraju, i nie chcemy zauważać, że coś, co jest niewolnictwem i barbarzyństwem, my traktujemy jako coś normalnego. Więc nawet jeśli ten nieszczęsny chłopina ma wygląd twarzy, mięśnie i twardość charakteru jak Arnie z terminatora, to i tak pracując przy taśmie, na wózku widłowym czy przy maszynie, nie tylko urobi się jak wół, ale nie zarobi nawet tych 3 tysiąków.

Więc kobieta musi też pracować, ale i tak „nie starczy na nic”, jak to w Polsce. A to wywołuje ogromną agresję, konflikty, żale, pretensje. Jest to tłem wielu cywilizacyjnych i społecznych problemów. Ale tego też nie dostrzegamy. Tam, gdzie rzesze opłaconych ekspertów, najczęściej opłaconych przez lewicowych miliarderów, wspina się na wyżyny logiki i dalej nie znajduje rozwiązania, tam ja mówię: wróćcie na ziemię, do spraw najprostszych z możliwych, i zobaczcie jak niskie są pensje.

Sprzyjała temu mentalność „homo economicus” stworzona w latach 90-tych XX wieku przez Balcerowicza i wielu sprawnych inżynierów ludzkich emocji. A potem powtarzana w wielu mutacjach, od Kołodki i Millera, po Tuska i Korwina. Homo economicus jest mutacją homo soviecticus, ale jakościowo wręcz gorszą. Bo ten homo soviecticus nie bał się domagać tej „pracy i chleba”, nie bał się wziąć szabli w dłoń. W tym względzie homo economicus, pracujący 10 godzin na dobę za 1200 zł, wierzący bezkrytycznie w prawa ekonomii stworzonej przez miliarderów czy wręcz bilionerów, jest wręcz całkowitym bydlęciem. Nie wiem jaka mentalność mogłaby być niższa i gorsza niż homo economicus, i aż boję się o tym myśleć, bo ludzkość zawsze zadziwia przebijaniem dna głupoty. Więc niżej byłby dżihadysta z ISIS? A może niżej byłaby bierność

posunięta aż do całkowitej zgody na fizyczną eksterminację w obozach? Nie wiem i nawet nie chcę wiedzieć. Ale homo economicus zadowolony z ciepłej wody w kranie ciągle żyje i ciągle ma się dobrze. Ciągłe rzesze ludzi są tak przerażone rzeczywistością, że aż walczą o to, „by było jak było”.

RELACJE OPARTE SĄ O KULT SIŁY A NIE NA EMPATII

„Wyobraź sobie świat, w którym orgazm kobiety, tak samo jak orgazm mężczyzny, stanowi konieczny i decydujący element aktu rozmnażania. Świat, w którym przetrwanie ludzkości jest zależne od doznawania orgazmu przez oboje partnerów tuż przed momentem zapłodnienia. W tym dziwacznym świecie o wyborze partnera nie decyduje jego zdolność do walki o terytorium czy piękny wygląd, ale umiejętność zapewnienia ekstazy partnerce. Jedynie Ci, którzy są w stanie doświadczać własnej przyjemności jako części przyjemności kobiety, znajdują akceptację w grupie. Pozostałych czeka wykluczenie, zepchnięcie na margines, wygnanie. Brzmi to dziwnie, jak żywcem wyjęte z powieści Margaret Atwood albo obscenicznego epizodu z serialu Strefa Mroku.”

~Ian Kerner

Wg tego powyższego cytatu, obecnie całe nasze relacje, ale nie tylko, są postrzegane nie przez pryzmat empatii, ale przez pryzmat siły. Empatia (bardzo szerokie pojęcie, na które składa się także „realny” feminizm) to stosunkowo nowy „rdzeń” naszego postrzegania, słabo funkcjonujący. Wciąż dominuje perspektywa siły, która jest charakterystyczna i w zasadzie jedyna w świecie zwierzęcym. My ze świata zwierzęcego się wywodzimy i wciąż w większej części w nim tkwimy. Rezultatem dominowania elementu siły jest to, że relacje damsko-męskie często są układami seksualno-finansowymi. Jak kiedyś powiedziała jedna z moich koleżanek: mięsko za mięsko, czyli mięsko upolowanego mamuta w zamian za mięsko w postaci gotowego na seks ciała kobiety.

To jest obecnie sporym, cywilizacyjnym problemem. Generuje to

stan rozszczepienia, mentalnej schizofrenii. Przecież wiemy, że można inaczej, łagodniej. I chcemy do tego nowego świata, w którym panuje życzliwość, w którym ludzie tolerują siebie nawzajem, nie wpięprzają się w życie innych... W którym panuje empatia. W którym ludzie są pacyfistami i nikt nie chce szerzyć demokracji jak to robi USA, ani podbijać świata w imieniu dżihadu, jak to robi ISIL. Ale świat tak nie działa. Ciągłe jesteśmy pod wpływem starych, zwierzęcych programów. I Ci, którzy mają dobrze rozwiniętą tę zwierzęcą, „silną” część, często odnoszą sukcesy. Albo są biznesmenami, bankierami, politykami, albo po prostu są uwielbiani przez płęć przeciwną.

MÓWIĄ, ŻE CHCĄ ROMANTYKÓW, A WYBIERAJĄ UMIĘŚNIONYCH BRUTALI

Podstawowe rozszczepienie to także fakt, że kobiety deklarują, że chcą czułych i romantycznych mężczyzn. Jednak często do związków i jeszcze częściej do przygodnego seksu wybierają przeciwieństwo, czyli chamskich brutali. Przecież logiczne się wydaje, że kobieta singielka do przygodnego seksu wybiera bliskiego przyjaciela, który ją dobrze rozumie, z którym ma emocjonalną więź. Takie zachowanie byłoby aktem empatii wobec takiego wrażliwego mężczyzny. Jednak taki mężczyzna często jest pozbawiony tego pierwiastka siły, tej nutki brutalności. Więc najczęściej nie dostaje on seksu, za to wysłuchuje żale swojej przyjaciółki, że umięśniony, seksowny brutal znowu zwyzywał, pobił czy szlajał się po knajpach burdelach cały weekend. Takie zjawisko nosi nazwę friendzone.

Z tego powodu, jak i z wielu innych powodów, pilnie potrzebujemy męskiej emancypacji, męskiego przebudzenia. Skoro patriarchyt upadł, a świadomość globalna, czy też natura, czy też Bóg (różne nazwy tego samego) wymusza na krnąbrnej ludzkości rozwój i ucywilizowanie relacji, to teraz pora na nas, mężczyzn. Teraz z wielką siłą nadchodzi to, co męskie. Widać to w wielu dziedzinach życia, bo zamysł ducha przejawia się we wszystkim. W polityce – triumf partii prawicowych, upadek lewicowego liberalizmu, odejście od modelu liberalnej demokracji. W ekonomii – że zasługujemy na więcej, niż tylko

miskę ryżu. Przebudzenie mężczyzn to także liczne szkoły podrywu i uwodzenia, liczne strony internetowe i artykuły demaskujące prawdę o małżeństwach czy kobiecej naturze.

Tu można częściowo się załamać, bo Ci autorzy widzą swój wąski tunel rzeczywistości, zabarwiony zranieniami i traumami, których nie chcą przepracować np na terapii. Każdy już wie co to friendzone. Każdy już wie, że wiele kobiet nie szuka mężczyzn romantycznych, ale po prostu silnych. Powstają o tym tysiące anegdot, dowcipów, memów. Każdy napotkany mężczyzna od razu powie, że wolałby być zimnym draniem i że jego wrażliwość i romantyzm nie pomagają mu w relacjach damsko-męskich. Żaden z nich nie chce już być „frajerem z dobrym serduszkem„. Bo ona „i tak zaproponuje przyjaźń, a da seks czy związek temu mięśniakowi„. Wielu z nich chce wręcz być jak Ci „uwielbiani zimni dranie”. Ta świadomość staje się coraz bardziej powszechna. Mężczyźni się budzą, kilkadziesiąt lat później niż kobiety. I też domagają się zdrowego wyrównania. Bo dotychczas wahadło historii zbyt mocno wygięło się w kobiecą stronę. Poniżej wymienię najważniejsze elementy męskiej emancypacji...

1. KAŻDY PŁACI ZA SIEBIE – NIE MA PŁACENIA RACHUNKÓW ZA KOBIETĘ

Każdy z nas ma dwie rączki do pracy i każdy może zarabiać na siebie. Jeśli ktoś nie może zarabiać, to znaczy że coś z nim nie tak. Droga jest jedna: lekarz specjalista który oceni chorobę uniemożliwiającą pracę, a potem ZUS i renta. Innej możliwości nie ma. Dla mnie to jest nie do pomyślenia i absolutnie nie do wyobrażenia, by jedna dorosła osoba wyciągała rączki do pieniędzy drugiej dorosłej osoby, i to permanentnie, non stop. Jest to wykorzystywanie i przemoc, a konkretnie przemoc ekonomiczna, z którą powinno się wreszcie skończyć. W XXI wieku, w erze emancypacji, informatyki, automatyki, robotyki nie ma to absolutnie żadnego uzasadnienia. Inna nazwa tego zjawiska to prostytutka, tylko jest to bardziej zakamuflowana jej forma – akceptowalna społecznie. Są dwie możliwości, by jedna osoba utrzymywała

drugą. Pierwsza to rodzic który utrzymuje dziecko. Druga to osoba niepełnosprawna, która otrzymuje pieniądze od państwa.

Bardzo współczuję tym mężczyznom, którzy się żalą, że kobieta wydała pół jego pensji, że regularnie bierze jego kartę kredytową i wydaje pieniądze na różne głupoty. Taki mężczyzna nie tylko nie ma samoświadomości ani nie wie, że jest ofiarą bardzo zakamuflowanej przemocy. Ale kwestia bardziej fundamentalna to fakt, gdzie podział się szacunek. Nie, nie szacunek kobiety do takiego mężczyzny, bo on jest na poziomie zerowym. Ale szacunek takiego mężczyzny do siebie. Jak bardzo taki człowiek musi siebie nie szanować i nienawidzić? A więc panowie, uważnie pilnujemy swoich portfeli. Zaczynamy szanować siebie, i przy okazji szanować pieniądź. To podstawowa rzecz, jakiej musimy się nauczyć. Bez szacunku do pieniądza i do siebie dalej będziemy postrzegani przez kobiety jako napalone na kawałek tyłka zwierzątko i dalej będziemy wykorzystywani.

Cechą osoby dorosłej jest to, że zarabia ona na siebie. Tylko dziecko, które jest ubezwłasnowolnione, nie musi i nie może na siebie zarabiać. Nawet osoby niepełnosprawne czy chore bardzo często pracują. Ja choruję na Hashimoto i przewlekłe reakcje stresowe i depresyjne powstałe w wyniku ogromnej traumy. Czasami mentalnie rzygać mi się chce i czuję się, jakbym miał zaraz zdechnąć. Ale do pracy zapieprzam bo na chleb trzeba zarobić. Dlatego, to co miliony mężczyzn uznają za normę, dla mnie jest nie do pomyślenia. Dla mnie jest to barbarzyństwo, wyciskanie soków z drugiego człowieka. Częsty przykład to chłop pracujący od świtu do nocy, do tego kredyt hipoteczny, kredyt na samochód, dzieci i niepracująca od lat żona. Która potem pod koniec miesiąca mówi: „ojoj, ale długów jest misiaczku na karcie kredytowej, wiesz, musiałam kilka ciuszków kupić, ale dużo zarabiasz i spłacisz to, przecież mnie kochasz, prawda?” To jest przecież koniec życia, taki mężczyzna nie ma czasu na nic, nie ma prawie żadnych radości w życiu. Stąd zawały, udary i wiele innych chorób.

2. MAMY PRAWO ŻALIĆ SIĘ NA KOBIETY I „WYPŁAKIWAĆ” NASZ

CYWILIZACYJNY MĘSKI BÓL

Męskie żalenie się na kobiety czy wręcz proszenie o pomoc w przypadku bycia ofiarą kobiecej przemocy są brutalnie pacyfikowane. Kobiety, używając zakamuflowanej, patriarchalnej retoryki, starają się pacyfikować to, umniejszając męskość takiego mężczyzny. Szydzą że np. ma jakiś problem ze sobą, że pewnie nie wychodzi mu z kobietami, bo jest fajtłapą. Oczywiście, narzekanie na mężczyzn, że wszyscy faceci to dranie, a z drugiej strony, wszyscy faceci to bezjajeczni nieudacznicy, jest normalne i oczywiste. Kobiety narzekają zarówno na silnych, agresywnych mężczyzn których pożądamy i którym najczęściej dają seks, i na tych romantycznych, bo są słabi, bo nieudacznicy, bo troki w kalesonach. Za to mężczyzna nie może narzekać na kobiety, bo to znaczy, że coś z nim nie tak. Bierze się to właśnie z tego, że mężczyzna silny i brutalny, który ma kobiece uwielbienie, nie narzeka na kobiety, bo nie musi. Ale traktuje je z góry, jako istoty gorszego sortu.

3. TO NIE JEST „FOCH” CZY „DOMYŚL SIĘ”, ANI „TAKA KOBIECA NATURA” – TO BRUTALNA PRZEMOC PSYCHICZNA, KTÓRA DEPCZE GODNOŚĆ CZŁOWIEKA I NISZCZY GO

Przemoc psychiczna jest domeną kobiet. Jest to zrozumiałe. Mężczyzna jako silniejszy fizycznie, przez wieki dominował kobietę, która była słabsza. Kobiety by przetrwać musiały się nauczyć manipulować. Foch? Ciche dni? Szantaż emocjonalny? „Domyśl się”? „Co się stało?” „Nic.” Obrażanie się i kłótnie o bzdury? Niestabilność emocjonalna i wieczne pretensje i wkurzanie się? Nie, to nie jest kobieca natura, i to nie jest normalne. Są to zachowania bardzo niedojrzałe, oznaczające nieumiejętność komunikacji, i źle świadczące o osobie je stosującej. Najważniejsze jednak jest to, że jest to niszcząca przemoc, która dewastuje psychikę i deprecjuje godność i poczucie wartości ofiary. Jest to też zachowanie antyspołeczne, tj niezgodne z powszechnie przyjętymi normami społecznymi. Nie, nie możesz się zgadzać na przemoc, nawet jeśli jest ona

zawołowana, ukryta i dozwolona przez prawo. Możesz i powinieneś chronić siebie.

Może ona spowodować katastrofalne następstwa dla jej ofiary. Takie jak depresja, nerwica, zespół stresu pourazowego i inne zaburzenia psychiczne. Może doprowadzić do samobójstwa. Powszechnie znanym jest też fakt, że długotrwały stres, szczególnie zadawany przez rzekomo bliską osobę, przyczynia się do powstawania chorób autoimmunologicznych, zawałów, udarów, nadciśnienia, nowotworów. Ofiara tego typu przemocy powinna dostać fachową pomoc prawną i psychologiczną, a jeśli trzeba, to psychiatryczną. Powinna być otoczona szczególną troską i zrozumieniem otoczenia, bo mężczyźni cierpią i umierają w ciszy. Jest to duże tabu. 4500 mężczyzn i tylko 500 kobiet popełnia rocznie samobójstwa w Polsce. Mężczyźni częściej popadają w nałogi, krócej żyją, częściej cierpią na przewlekłe choroby.

Co ciekawe, przy „typowym samcu”, czyli umięśnionym brutału, kobieta nie będzie przejawiała takich zachowań lub będzie je przejawiała dużo rzadziej, niż przy empatycznym wrażliwcu. Przy mężczyźnie bardzo bogatym, który też często przejawia zachowania agresywne, kobieta też rzadziej będzie strzelała fochy. Przy mężczyźnie słabym, nawet jeśli jest on empatyczny i wrażliwy, kobieta będzie czuć niepokój. Będzie się szamotać ze sobą, będzie niestabilna, niezdecydowana, humorzasta, wiecznie sfochana. Takie zachowania mają podświadomie wymusić na mężczyźnie powstanie pierwiastka siły, choćby tej siły brutalnej.

Przecież kobieta gdy pracuje to do szefa czy współpracowników takich zachowań rozkapryszonyj gówniary nie przejawia. Wypowiada się logicznie, i wprost komunikuje swoje potrzeby i wnioski. Dlaczego? Bo zaraz byłyby ostre konsekwencje, wraz ze zwolnieniem z pracy czy wręcz wezwaniem policji. Ale wobec Ciebie, miękkiej ślamazary, kobieta takie zachowania przejawia, bo nie ma konsekwencji i pierwiastka siły z Twojej strony. Dlatego panowie, uczmy się psychologii ile wlezie.

Psychologia, psychologia i jeszcze raz psychologia. Większość z nas w try miga, i to pędem powinna biegnąć na terapię. Bo większość z nas ma jakieś traumy, kompleksy, lęki do przepracowania. I znowu: to, co miliony mężczyzn uważają za normalność, mówiąc że „taka babska natura i tyle”, jest tak naprawdę przemocą, deptaniem drugiego człowieka, bestialstwem. A my nawet tego nie zauważamy. Dopiero zaczynamy sobie to uświadamiać.

4. DOŚĆ WYMAGANIA OD NAS NIEMOŻLIWEGO

Dość wymagania od nas cech, które są nie do pogodzenia jako sprzeczne i dość wymagania od nas niemożliwego. I odwrotnie: my, mężczyźni, musimy nauczyć się szanować siebie. I zacząć wymagać od kobiet nie tylko urody, nie tylko pięknego uśmiechu i nie tylko przytulania i seksu. Dziś jesteśmy zachwyceni, gdy kobieta wie co to spalony lub gra w gry. Panowie no, obudźmy się! Feminizm dał kobietom równouprawnienie, dał prawa i przywileje. Ale za tym nie poszły obowiązki, więc z tego powodu na barkach mężczyzn spoczywa dwa razy więcej, niż przed rozpadem patriarchy. Sam upadek patriarchy jest trochę dyskusyjny, bo bądź co bądź wiele pozostałości i artefaktów po tymże patriarchacie funkcjonuje nadzwyczaj dobrze, i jakoś odejść nie zamierza. Kobiety dalej nie mają w większości pierwiastka „wychodzenia do świata”, czyli natury „inicjatora” i „dostarczyciela”.

Więc mężczyzna musi „dostarczać” podwójnie. Musi być umięśnionym, pewnym siebie, wręcz brutalnym multi-miliarderem i modelem. Czy są tacy ludzie? Jest ich trochę, i najczęściej są psychopatami albo zwykłymi draniami. Ale od mężczyzn wymaga się także cech „nowych”, a więc romantyzmu, wrażliwości, uczuciowości. Kłopot w tym, że silnych mężczyzn, czyli pożądanych zmysłami i takich, przy których kobiety czują się stabilnie i bezpiecznie, jest tak mało. A z drugiej strony, ci, którzy już są tymi wspaniałymi, silnymi mężczyznami, tak często mają innych ludzi, szczególnie kobiety, za nic. I piją i biją i zdradzają. Ojjoj, i tak źle i tak niedobrze. Co

ciekawe, wyśmiewane i wyszydzane są i cechy patriarchalne (brutał, drań, egoista sypiający z wieloma kobietami) jak i empatyczne (ckliwy romantyczny przegryw, cipeusz, troki w kałesonach, ofiara losu).

5. PRZEDEFINIOWANIE MODELU MAŁŻEŃSTWA

Od dawien dawna pokutuje ludowe przekonanie, że to kobiety naciskają na żeniaczkę, a te wredne chłopy wymigują się jak tylko można. Obecnie ślub daje korzyści tylko i wyłącznie kobiecie. System w ten sposób chroni słabszych (dzieci i trochę kobiety) i zabezpiecza ich byt, obarczając obowiązkiem pracy i ochrony tylko jedną stronę – ojca. Warto zauważyć, że system zmusza ojców do ochrony dzieci i kobiet przed zagrożeniami i bolączkami, które sam stwarza. Mam tu na myśli drapieżny, nieludzki kapitalizm neoliberalny, który czyni świat dżunglą. W którym to świecie tylko 0,1% ludzkości (miliarderzy, bankierzy, CEO itp) ma szansę na normalne, podkreślam – normalne życie. A cała reszta niewolników musi zaharowywać się niemal na śmierć i zagryzać o pozostałe ochłapy z pańskiego stołu.

Małżeństwo opłaca się wyłącznie kobiecie. W małżeństwie nie ma żadnego romantyzmu ani miłości. Wszelkie umowy powstają tam, gdzie jedna strona nie ufa drugiej. Np operator telefonii komórkowej dopiero po podpisaniu umowy, która zmusza Cię do płacenia mu 50 zł co miesiąc, daje Ci do ręki nowiutki telefon i kartę SIM. Umowa trwa dwa lub trzy lata. Jeśli przestajesz płacić – czekają Cię sankcje. Zerwanie tej umowy jest trudne i obciążone wysokimi kosztami – tzw karą umowną. Podobnie jest w małżeństwie. Jest to instytucja stworzona przez państwo po to, by system trwał. Po to, by dzieci były wychowywane i by był zabezpieczony ich byt.

To dlatego procedura rozwodowa jest tak skomplikowana. Nie są to „typowo polskie” wady, ale legislacja prawna stworzona celowo i z premedytacją, by dzieci miały zapewniony byt. Nie chcesz zarabiać i płacić na żonę i dzieci? Więc czeka Cię

rozwód i utrata połowy majątku (tego na koncie bankowym) i utrata całego mieszkania (bo sąd zawsze przyzna mieszkanie matce). Poza tym po ślubie automatycznie spada libido u kobiety. Facet jest już zdobyty, nie trzeba się starać, więc hulaj dusza, tzn hulaj lodówka pełna żarcia, bo piekła w postaci nie ma. To nie może tak dłużej trwać. Choć nasz kraj powoli przestaje być „kapitalistycznym Auschwitz-Birkenau”, ku zgrozie kobiet organizujących czarne protesty i częściej niż mężczyźni głosujących na PO, to dzietność w Polsce jest najniższa w Europie.

Coraz więcej mężczyzn się przebudza i zwyczajnie wycofuje z ślubno-dzieciowego świątka. Instytucja małżeństwa jest bardzo potrzebna by zachować spójność systemu. By dzieci były wychowywane i karmione. By cywilizacja trwała, by nie doszło do jakiejś anarchii. I to jest bezdyskusyjne. Pytanie tylko czy Ty, wolna osoba, których jest mniej niż jeden procent, musisz w tym uczestniczyć?

UWAGA! TO CO NAPISAŁEM POWYŻEJ NIE JEST... 100-PROCENTOWĄ PRAWDĄ, ALE JEJ MALEŃKIM WYCINKIEM

Zauważ, że są dwa modele poprawy relacji. Pierwszy z nich to lansowane przez szkoły podrywu i uwodzenia inwestowanie w barbarzyńską, zwierzęcą siłę. Jest tak samczy sposób na podgrzewanie do czerwoności emocji kobiety, który wynika wprost z zaszłości ewolucyjnych. W których silny samiec wyposażony w maczugę raz wrzeszczał na kobietę, a raz ubóstwiał ją pod niebiosami. To strategia emocjonalnego roller-coastera, która rozpala kobiece emocje, a co za tym idzie, kobiece pożądanie do czerwoności. Inny sposób, o 180 stopni odmienny, to nauki duchowe z dziedziny tantry. Umożliwiają nie tylko przeżycia seksualne, których 99,9% ludzkości nie jest sobie w stanie nawet wyobrazić. Ale także poszerzają ogólną duchowość, umożliwiają osiągnięcie spokojnego partnerstwa, i także wpływają na powiększenie pierwiastka siły u mężczyzny. Więc którą drogą lepiej podążać?

I jeszcze bardzo ważne zagadnienie. Jeśli rodzi ci się dziecko, to wszystkie powyższe teorie przestają istnieć i mieć jakiegokolwiek zastosowanie. Powiem teraz bardzo dosadnie: „Jesteś chłop, pieprzony samiec, a baba ci urodziła dzieciaka. Więc dość z tymi filozofiami i innymi głupotami. Masz przynieść te pięć tysiąków do domu, bo jesteś chłopem i koniec. Więc zapieprzaj do roboty, nawet na dwa etaty i w weekendy, bo żona i dzieci jeść wołają! Jesteś chłop, musisz zarabiać i koniec!”

POGÓDŹ SIĘ Z TYM, JAKI JEST SYSTEM, ALE KORZYSTAJ TYLKO Z TYCH ELEMENTÓW SYSTEMU, Z KTÓRYCH CHCESZ

Nieistniejący mędrzec popatrzyłby na ten artykuł z cynicznym uśmiechem i pewnie tak by go skomentował: „Kefir, Ty głupcze, nawet w kamieniu jest więcej mądrości niż w tym artykule. Jak świat światem, baba rodzi dzieci i siedzi z nimi w domu, a chłop na te dzieci i na babę robi. Baby muszą trzymać chłopów krótko, pod pantoflem, bo inaczej durne chłopy cały czas by w knajpach siedziały, i kto by na dziatwę robił i ją wychowywał? I nie zmienisz tego. Kimże jesteś, o śmiertelniku, w porównaniu do eonów czasu trwania natury?! Czymże są Twe nędzne filozofie w porównaniu do mądrości biosfery, która przetrwała miliardy lat, w tym kataklizmy, których nawet sobie nie jesteś w stanie wyobrazić”.

Więc nie bójcie się, natura jakoś to sobie ułoży. Życie chce się bzykać, replikować, rozmnażać, i na co te filozofie? Ważne jest tylko to, że Ty, jako nieliczna świadoma jednostka która ma wiedzę, nie musi w tych wszystkich aspektach uczestniczyć. Korzystaj z różnych funkcji systemu pełnymi garściami. Żyj na maksa, na pełnej petardzie, ale jednocześnie bądź poza tym systemem. Tu Ci dam życiową radę... Nawet nie guma jest obowiązkiem, której większość i tak nie stosuje. Ale wazektomia, czyli antykoncepcja dla mężczyzn o absolutnie stuprocentowej skuteczności.

FEMINIZM A TERAZ MASKULIZM, CZYLI EWOLUCJA LUDZKOŚCI

Ziemia (świadomość zbiorowa, nieświadomość zbiorowa, Gaja, Bóg) jest żywym, mądrym organizmem. Jest miliardy miliardów razy mądrzejsza, niż nawet największy światowy mędrzec. W tym jest jakaś wyższa świadomość i mądrość natury. Która poprzez nieraz bardzo bolesne doświadczenia popycha krnąbrną ludzkość do przodu, ku reformom i ku ucywilizowaniu się. Lekcja w postaci eksplozji niszczących nacjonalizmów była potrzebna, byśmy dosłownie nie rozerwali planety na strzępy coraz bardziej śmiertelnościami bronią. I byśmy zaczęli zmieniać nasze relacje i zdobywać większą empatię. Więc po II wojnie światowej wahadło dziejów wychyliło się w lewą, kobiecą, liberalną stronę.

Powstał feminizm, poluzowano obyczaje, społeczeństwa przestały być takie surowe i okrutne. Jednak przez dekady ludzie tracili swoją pozytywną, męską siłę. I jednostkowo, czyli wykastrowani mentalnie mężczyźni, i zbiorowo, czyli w wymiarze narodu. To bardzo symboliczne: narody bez pozytywnej, męskiej siły, nie potrafią stawiać zdrowych granic (asertywność), więc nie potrafią także bronić granic fizycznych swoich państw przed zalewem agresywnych, patriarchalnych islamskich mężczyzn. To, co męskie, było niszczone, obrażane, spychane na margines, mentalnie kastrowane. Szczególnie biali, heteroseksualni mężczyźni stali się „Żydami” naszych czasów, zaś lewacy i feministki stali się nazistami naszych czasów. Więc teraz, zgodnie z prastarą mądrością natury, Matki Ziemi czy też Boga, wahadło dziejów wychyliło się w prawą, czyli męską stronę.

Staram się to zauważać z perspektywy globalnej (moje określenie: „mechanika procesów globalnych”). To również ciekawe, jak perspektywa ściśle wewnętrzna którą wiele razy promowałem. Te dwie perspektywy uzupełniają się. Więc tak, jest to proces przemiany relacji i wszystkich innych podstawowych pojęć (z dziedziny polityki, ekonomii i innych też), który ma nas wyprowadzić z modelu barbarzyńskiego, półzwierzęcego, ku świadomości człowieczej czy też świadomości globalnej. W tym szaleństwie gniewu Lilith, czyli także

feminizmu, jest mądrość samej natury, czyli Boga lub Bogini. Minie jeszcze kilka dekad, zanim to się unormuje, a wahadło dziejów, wahadło historii, wreszcie przestanie kołysać się z lewa na prawo tak gwałtownie, jak teraz.

WSZYSTKO JEST STANEM UMYŚLU I ILUZJĄ POSTRZEGANIA, TAKŻE TEN ARTYKUŁ

Wszystko jest kwestią tunelu rzeczywistości, jakim podążamy. A więc wszystko jest iluzją postrzegania. Cały nasz świat i wszystkie jego modele postrzegania są w naszym umyśle i są od jego programów (w tym od lęków i od kompleksów) zależne. Świat natomiast jest nieskończoną, wielomiliardową obfitością. Jest ogromny, wielowymiarowy aż nie do wyobrażenia. Zastanów się, jakim tunelem rzeczywistości jest ten artykuł? Jak bardzo wąski jest to tunel w stosunku do całości rzeczywistości?

Ile razy ja sam, czy to w pracy czy w autobusie widziałem zwykłych facetów i kochające ich do szaleństwa kobiety, mogące przysłowiowo skoczyć za nimi w ogień i uratować ich? Jest cała masa kobiet, które chciałyby zwykłego spokoju i życzliwości w związku. Kobiet, które wspierają, pracują, rozmawiają o hobby i pasjach, dzielą się z ukochanymi swoją wiedzą. Jest cała masa ciepłych, kochanych kobiet, które nie są rozhisteryzowanymi księżniczkami. Które zamiast focha i cichych dni powiedzą otwarcie o co chodzi.

Uważaj, byś czytając takie i inne artykuły, z ofiary nie stał się katem, gdy spotkasz tę jedyną, ukochaną.

Autorstwo: Jarek Kefir

Źródło: Jarek-Kefir.org